GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 93. W Czwartek dnia 22. Kwietnia. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dnia 12. Kwietnia. (Dodatek.) Skoro Pan Thiers na wstępie do mowy swojéj odparł twierdzenie Ministra Skarbu, jakoby Francya tylko pod Dyktatorem wielką wojnę prowadzić mogła, przeszedł do finansowego położenia kraju i tak się wyraził:

»Jakiż miano zamiar, wystawiając w sztuczny sposób tak ogromny niedobór? Zobaczymy. Nie przeczę ja, że, jeżeli wszystkie cywilne i wojskowe budowy równocześnie mają być ukończone, i jeżeli niedobory trzech budżetów razem zliczone zostaną, otrzyma się summę 1 miliardy. Jakiż cel miano, udając, iż administracya w ciągu kilku miesięcy 1 miliardę wydała? Czemuż mówią o 1 miliardzie, pochodzącéj z wielu budżetów przeszłości i rozciągającéj się do wielu budżetów przyszłości? Czemuż nas obwiniają o wydanie w ciągu 8 miesięcy 1 miliardy? Oto chcą wmówić w kraj, że kilkomiesięczna polityka, która w niczém ustąpić nie chciała, największe zamieszanie do skarbu wprowadziła. Chcą w przyszłym roku w czasie wyborów powiedzieć, iż kilka miesięcy owéj polityki zniweczyły finansowy stan Francyi. Gdyby tylko pojedyncze osoby na takowém oskarzeniu cierpiały, powiedziałbym: Kraj obfituje w osoby, poświęćmy je! Ale pozwólcie mi nadmienić, że do tego się jeszcze całkiem inny przyłącza wniosek, wniosek znany wam równie dobrze jak mnie, a na którybyście jako dobrzy obywatele wzgląd mieć byli powinni: Europa przysłuchuje się nam! Jeszcześmy wojny nie prowadzili; ograniczyliśmy się na samych uzbrojeniach, a już rząd obwieszcza w obliczu Europy, że z powodu niejakich przerwanych uzbrajań, skarb nasz mocno wyczerpany. Zważcie m. P., że Europa słyszy, iż same uzbrojenia nasze finanse podkopały. Cóżby się więc stało, gdyby wojna istotnie wybuchła? Mówiąc o takich rzeczach, potwierdzamy z urzędu słabość Francyi.

Minister Skarbu: »Nie powiedziałem nigdy, jakobyś WPan niedobór 1 miliardy zostawił.« — Pan Thiers: »Cieszę się z takowego odwołania!« (Poruszenie) — Minister Skarbu: »Nie jestto odwołanie, bom zawsze przeciwnego był zdania.« — Pan Thiers: »Jeżeli wyrazu »odwołanie« używam, nie ściąga się to do WPana, ale do innych, i cieszy mię, iż zeznanie WPana inne osoby zbiło.«

Przechodząc do ogólnego finansowego położenia kraju, starał się Pan Thiers udowo-

dnić, iż zamieszanie szczególniéj zbytecznéj obszerności budowli publicznych w ostatnich latach i zaniedbaniu nad miarę budżetu wojskowego przypisać należy. Naprawienie znowu tego zaniedbania w chwili niebezpieczeństwa było zadaniem gabinetu z dn. 1. Marca. Zresztą stan skarbu nie jest bynajmniéj tak zatrważający, jak go teraz zapewne w tym tylko zamiarze wystawiają, aby politykę rządu popierać, i aby sobie późniéj przywłaszczyć zasługę przezwyciężenia trudności. Dochód publiczny zwiększał się co rok w przecięciu o 20 milionów franków, a o tych dotąd ani słowa nie wspomniano, ani ich też pod rachubę nie podciągnięto.

„Mają na celu, tak zakończył Pan Thiers, kraj niepokoić; a ja twierdzę, iż, gdyby się ściśle w budowlach publicznych ograniczono, i z przyzwoitą postępowano ostrożnością, stan finansowy kraju żadnegoby niepokoju nie wywołał." — Minister Skarbu: »Nigdy nie twierdziłem, jakoby finansowy stan kraju był niepokojący, albo tylko, iż z wielką ostrożnością postępować i dotychczasowych wydatków zwiększać nie należy.« — Pan Thiers: „Pan Minister i ja, bliscy jesteśmy porozumienia się między sobą; oświadcza on, iż stan kraju nie jest niepokojący." — Minister Skarbu: »Nie jest już istotnie!«

Po krótkiém przymówieniu się Pana Passy, aby równowagę w dochodach i rozchodach szczególniéj przez oszczędzenia w Afryce przywrócono, odłożono dalsze obrady do dnia następnego.

Posiedzenie dnia 13. Kwietnia. W dalszym ciągu obrad nad nadzwyczajnemi dodatkami na rok 1841. zabrał najpierw głos Pan Billault i rzekł:

„Wpisałem się przeciw dodatkom na 1841.; szczerze bowiem wyznaję, że do teraźniejszego Ministeryum żadnego nie mam zaufania. Nie potrzebuję ja tłumaczenia się Ministra spraw zagranicznych, co chce uczynić; kraj wie to równie dobrze, jak ja. Minister powiedział nam wczoraj, iż dla marynarki i wojska lądowego nadzwyczajnych dodatków potrzebuje, aby mógł w radzie europejskiéj sprężysto wystąpić. Czyliż on istotnie sądzi, że kto słowom takowym wierzy? Powiedziano nam także zaraz wczoraj, iż Anglia posiada ducha narodowego, a Francya go nie ma. (Poruszenie.) Wiem ja dobrze, że wyrazy te nie stoją w „Monitorze"; opuszczono je, i słusznie uczyniono. Powiedziano daléj, iż Francya przy teraźniejszéj swéj formie rządu wielkiéj wojny prowadzić nie może z Europą, lecz że w takim razie Dyktatora sobie obrać powinna. Chcą jednak, aby Europa, w obliczu któréj jeden Minister królewski słowa te wyrzekł, na słowa ich wzgląd miała! Nie! Nie wierzą im i my im nie wierzymy. System Ministra spraw zagranicznych ma jedynie na celu powrót do rady europejskiéj. Dobrze, żeby kraj o tém wiedział, gdy na drodze do kongressu europejskiego jużeśmy u ostatniego kresu stanęli." — Pan Guizot: „Powiedziałem wczoraj, iż z téj mównicy nie wdam się w rozbiór układów, boby kraj na tém ucierpiał. Nie wyjawię tego, czego wyjawić nie powinienem. Gdyby zawiązane układy nie dążyły do szczęścia kraju, byłbym je odrzucił."

Z Paryża, dnia 12. Kwietnia.

O zamiarze kolonizacyi cząstkowéj Algieru przez Szwajcarów, powiada Kuryer francuzki co następuje: »Baron Stockmar oświadczył teraźniejszemu Ministeryum, że na polu około Bony założy osadę, która początkowo 4000 Szwajcarów, Elzaczyjków i Sabaudczyków, w kapitały i potrzebną znajomość rolnictwa opatrzonych, liczyć będzie. Po upływie 20 lat osada ta do 100,000 głów wzrość może. Nie żądał on żadnéj zapomóżki, tylko pożyczki 3 milionów, mającéj się płacić ratami, po 500,000 rocznie, przeznaczonéj na budynki, która w 20 latach ma być spłacona. Wnioski te jeszcze nie rozebrane, albo raczéj bióro spraw afrykańskich przytłumiło je swoją niewczesną opieszałością. Pan Stockmar czeka jeszcze na odpowiedź; pora do rozpoczęcia pracy nadeszła, a tu jeszcze nic nie uchwalono. Osadnicy do Afryki zgłaszają się, a rząd ich odpycha. Taki to jest zaprawdę stan rzeczy. Ministeryum woli raczéj wydawać rocznie 60 milionów i utrzymywać 68,000 wojska w Afryce, niż się kolonizacyą zająć.«

Xiążę August Wirtemberski i brat jego Xiążę Fryderyk, którzy na wiadomość o chorobie ojca ich, Xięcia Pawla, tu pospieszyli, wczoraj wyjechali z Paryża, gdyż Xiążę Pawel już zupełnie wyszedł z niebezpieczeństwa.

Journal du Havre donosi o przybyciu tam dotychczasowego konsula francuzkiego w Campeche Pana Faremond, i o odjeździe jego do Paryża, gdzie ma przyjąć nominacyą na konsula w Sidney w New-South Wales. Wspomniony dziennik dodaje: Konsulat, na który Pan Faremond ma być wysłanym, — w kraju, w którym Francja dotąd nie miała reprezentanta dla licznych połowów wieloryba, jakie przy brzegach Australii w ostatnich czasach, często francuzi odbywają, wielką przyniesie korzyść. Rząd nasz winien był już od dawna wysłać tam konsula, gdzie Anglia władzę swoją ugruntowała.

Z dnia 13. Kwietnia.

Z Tulonu donoszą pod d. 9. m. b.: »Oczekujemy tu z niecierpliwością nowéj wiadomości z Algieru, odkąd się rozeszła pogłoska, że Abdel-Kader Colu pod Teniahem bronić postanowił. Wyszła dnia 30. z Algieru wyprawa nazajutrz już w Blidah była zgromadzoną; tegoż dnia objął dowództwo Generał Bugeaud a dn. 1. Kwietnia armia zapewne na stanowiska Abdel-Kadera uderzyła. Przyszły pakietbot przywiezie nam niezawodnie ciekawe nowiny. Tutaj żadnéj nie mamy obawy, bo wyprawa liczy 11,000 doborowego wojska i ma doświadczonego wodza. Wielkie operacye w Afryce zaczną się dopiero na końcu miesiąca bież. albo w pierwszych dniach Maja.«

Słychać, że Król własnoręczne wydał listy do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów Francyi z wezwaniem, żeby byli obecni na chrzcie Hrabi Paryża. Arcybiskupi z Rouen, Bourges i Toulouse, i Biskupi z Angers, Parigueux i Montpellier odpowiedzieć mieli, że staranie o ich gminy im nie pozwala przybyć w tym czasie do stolicy.

Czytamy w Moniteur parisien: »Niezawodną, że Lord Ponsonby od angielskiego gabinetu urlop otrzymał i wkrótce z Konstantynopola się oddali.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Kwietnia.

Edinburg Courant dołącza do podania, iż północno amerykańska siła zbrojna w Lipcu 1839. roku tylko 11 okrętów liniowych, 17 20 korwet, 2 bryg, 8 skunerów i 2 parostatki wojenne liczyć miała, następujące uwagi: »Z tak lichą siłą zbrojną nie mogliby oczywiście Amerykanie stawić żadnego oporu Anglikom na morzu, zwłaszcza, iż ich rozległe wybrzeża i wiele największych miast przyzwoitéj pozbawione są obrony. Stoją one otworem dla przedsiębiorczego nieprzyjaciela, równie jak ich obszerny handel, a liczne nasze parostatki wojenne, krążące wzdłuż całego wybrzeża, wszystkoby w ciągu kilku tygodni ogarnęły i rozproszyły. Używanie parostatków nadaje wojnie morskiéj straszliwą działalność. Żaden okręt o żaglach nie zdoła się im wymknąć, i Amerykanie powinni jawnie być przekonani, że wojna z Anglią zniweczyłaby cały ich handel.“

Odebrano wiadomości od wyprawy która pod wodzą Kapitana James Chark-Ross wysłana była przed 18 miesięcy ku biegunowi południowemu w celu czynienia odkryć, doświadczeń magnetycznych i oznaczenia z większą pewnością położenia tegoż bieguna. Wyprawa ta złożona z okrętów Erebus i the Terror. Pierwszą stacyą do doświadczeń magnetycznych była Madeira. Wyprawa zatrzymała się tam przez dni kilka. Ztamtąd udała się na św. Helenę i przylądek Dobréj Nadziei. Zbudowano obserwatorya na różnych punktach i zostawiono tam biegłych oficerów. Wyprawa zwiedziła potém ziemię Kerguelen, gdzie czynione były doświadczenia równie jak i w Sabina. W połowie Sierpnia wyprawa szczęśliwie stanęła w Hobart Town, w ziemi van Diemen. Tam wystawiono również obserwatoryum magnetyczne. Wyprawa wypłynęła w dalszą podróż 26. Paźdz. Kapitan Ross jest synowcem znanego polarnego podróżnika sira John'a Ross; on to w 1831 roku zatknął flagę angielską w bliskości bieguna północnego; w podróżach arktycznych ze stryjem swoim i kapitanem Parry przepędził ośm zim i czternaście pór letnich; nikomu więc właściwiéj nad niego wyprawa niniejsza nie mogła być polecona.

Przeciwnicy prawa zbożowego, mało mają nadziei doprowadzenia do skutku zamiarów swoich, bo chociaż pan Villers, coroczny wniosek przeciw temu prawu po wielkiéj nocy izbie niższéj przedstawić zamyśla, atoli na zgromadzeniu w kawiarni pod kotwicą i koroną, mało okazał on odwagi, raczéj utrzymując, że Chartyści mają słuszność, żądając poprzednio nowéj reformy parlamentu i ustaw, nim skłonni będą do popierania agitacyi zgromadzenia, gdyż od obecnego parlamentu trudno jest żądać kiedykolwiek zmiany w prawie zbożowém. Zdaje się, że zgromadzenie to obróci całe siły na zniesienie angielskiego cła wchodowego.

W tych dniach odbył się w Londynie obrząd zaślubin kanclerza izby skarbowéj, Sir Franciszka Baring z lady Arabellą Howard, drugą córką hrabiego Effingham.

Dziennik Globe zawiera przegląd skarbowości, podług którego w r. 1838 czysty dochód państwa wynosił 47,333,459 funt. szterl. a w tém dochód z ceł 20,846,346; dochód zaś z akcyzy 13,632,171 funt. szterl.

Morning Herald zbija pogłoskę jakoby młoda dziedziczka tronu cierpiała na oczy.

Sprawca kradzieży w zamku Windsor sam się wydał w ręce sprawiedliwości. Nazywa się Lovegrove; zeznania jego odkryją wiele innych osób, których on był tylko narzędziem.

Wiadomości z Kanady donoszą ciągle o wyborach nowego ciała prawodawczego. Wszędzie przemaga duch stronnictw. W Henrysville w pobliżu Montreal przyszło do potyczki torysów z radykalistami, w któréj trzech ludzi poległo.

Donoszą z Buenos Ayres pod d. 23. Stycznia o wielkim w tamtych stronach handlowym ruchu. Około 197 cudzoziemskich okrętów stało w portach z których 62 angielskich, 35 amerykańskich i 21 francuzkich. Armia z Montevideo pod generałem Lavalle i Lamadrid d. 9. Stycznia znowu przy San Cala pobitą została a w ucieczce do Tucieman przybyła do San Jago.

Według dziennika Jamaica Royal Gazette z d. 6. Marca widziano przy Martynice 20 statków francuzkiéj eskadry; dziennik ten nie wiedząc o teraźniejszych stosunkach Anglii z Francyą jest w obawie o tę flottę, która zapewne powraca z wyprawy do Buenos Ayres.

Dziś ogłoszono kwartalny raport względem dochodów państwa, które daleko mniejszą okazują różnicę od odpowiedniego kwartału w roku zeszłym, niż głosili torysowie. — Wczoraj został także złożony raport banku angielskiego z ostatniego kwartału. Bank zdaje się ciągle wzmagać w sile i powszechne panuje tu zadowolenie z jego teraźniejszego zarządu.

Na ostatniém zgromadzeniu repealów w Dublinie O'Connell powstał nawet przeciw Lordowi namiestnikowi Irlandyi, Lordowi Ebrington, którego dotąd ciągle chwalił. Powodem tego było, że Lord Ebrington oświadczył się przeciw rozwiązaniu unii, a zatem dowiódł nieprzychylności ku Irlandyi.

Z dnia 13. Kwietnia.

Królowa postanowiła być osobiście obecną otwarciu Tunnelu, co na końcu Czerwca nastąpi.

Times zawiera doniesienie z Dublina z dn. 10. m. b., podług którego północna część prowincyi Tipperary w Irlandyi ma być zrokoszowana. Miano tam kilka zamordować osób i wojsku polecono zwiedzać w małych oddziałach zrokoszowane obwody dniem i nocą i takowe z rokoszan oczyszczać. Tak nazwani »Bordmänner« mają być sprawcami tych rozruchów.

Na parostatku „Oriental", który onegdaj z morza Srodziemnego do Falmouth zawinął, przybył też Commodore Sir Charles Napier. Widziano go już w Londynie. — Stósownie do nadesłanych przez „Oriental" wiadomości, Mehmed Ali bardzo na zdrowiu zapada, a doznane ze strony Porty postępowanie zmartwiło go tak dalece, że się o życie jego obawiają.

Węgry.

Z Pesztu, dnia 31. Marca.

J. C. K. Wysokość Arcy Xiążę Fryderyk, bohater Saidy, przybył do Budy dla odwiedzenia stryja swojego.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 6. Kwietnia.

Król Neapolitański ujmuje się teraz równocześnie u dworów w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie za sprawą Don Carlosa, chcąc je do wspólnéj na korzyść jego skłonić interwencyi. Zmierzać ma do oswobodzenia Don Carlosa z niewoli i wyjednania mu apanażu.

Grecya.

Konsulat grecki w Wenecyi oznajmił tamtejszemu stanowi handlowemu, iż ministrowie greccy otrzymali od Króla rozkaz przedłożenia projektu względem założenia banku narodowego z kapitałem tymczasowym 6 milionów drachm w akcyach. Duch tego królewskiego edyktu okazuje, że rząd grecki ma zamiar zabezpieczyć ten zakład od wszelkiego przypadku i że dla tego gwarantuje bezpieczeństwo akcyonaryuszów i posiadanie akcyi, dopóki katastr mający stanowić zasadę własności w Grecyi wprowadzonym nie będzie. Kapitaliści nadto znajdą w urządzeniu banku tego sposobność lokowania kapitałów, a tym sposobem wspierając przemysł i rolnictwo greckie, dopomogą do odrodzenia się państwa, tyle całą Europę interesującego. Stan skarbowości greckiéj jest bardzo kwitnący, ustały cierpienia, stronnictwa są pojednane a dla osiągnienia bogactwa krajowego, potrzeba jedynie nieść pomoc rolnictwu i narodowemu przemysłowi. Jeżeli Grecya, która długiemi wojnami tyle ucierpiała, posiada kapitały do pomnożenia skarbów żyznéj swojéj ziemi, będzie ona zarazem dopomagać intellektualnemu postępowi swoich mieszkańców. Ten piękny morzem oblany kraj, nakoniec wzniesie się do stanu pomyślności, do jakiego wdzięczna naddziadom teraźniejszych Greków Europa, podnieść go pragnie.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, d. 6. Kwietnia. (*Gaz. Szląska.*) — Było to d. 29. Marca rano, gdy Reszyd Basza niespodzianie otrzymał dymissyę. Przyjął ję spokojnie, ale nie bez obawy o przyszłość swoję; na teraz chce on się cofnąć do małego folwarku w bliskości Konstantynopola, ale wielkiém pytaniem, czy mnóstwo nieprzyjaciół jego tam mu pokój da; owszem lękać się trzeba, że ci się nie uspokoją, dopóki go do dalekiéj prowincyi jakiéj na wygnanie nie skażą. Wszakże i nowy Minister, Rifaat Basza, już w pierwszym dniu urzędowania swego miał oświadczyć, że się zapewne długo na niém nie utrzyma. Powszechném tu mniemaniem, że Ponsonby sprawcą téj zmiany ministeryalnéj, która za-

łatwienie ostateczne sprawy egipskiéj bardzo przewlecze.

Chiny.

Z Macao, dnia 27. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Strata Chińczyków, w porównaniu z którą strata Anglików okazuje się być prawie bajecznie małą, przy zdobyciu obudwóch warowń i spaleniu 19 dschunków przynajmniéj 1200 ludzi wynosiła. Przy szturmowaniu Tschuenpi poległ mandaryn trzeciéj klassy; nieśli go już ciężko ranionego ludzie właśni, gdy podoficer od marynarki, któremu się poddać nie chciał, bagnetem go przeszył. Chińczycy o sposobie europejskim dawania i przyjmowania pardonu wyobrażenia nie mają; wielu z pomiędzy nich, schroniwszy się w wodę, wezwani do poddania się, jeszcze raz ognia dawali a potém dopiero giestami okazywali, że się poddają. Sipahisy bez litości ich w pień wycinali. Jeden mandaryn, straciwszy obie ręce, bronił się jeszcze przeciw oficerowi okrętu «Modest« zębami. Okropny widok przedstawiało przy grzebaniu trupów mnóstwo popalonych; odzież bowiem Chińczyków, katunowa i bawełną futrowana, oraz do spodnicy kobiecéj podobna, natychmiast z powodu niezgrabnego ich strzelania z flint luntowych ogniem się zajmowała, a tak nawet nie ranieni okropną ginęli śmiercią. Dnia następnego i późniéj wielu Chińczyków z Kantonu przybyło na zgliszcza te i pobojowisko, szukali płacząc i jęcząc żałośnie krewnych i przyjaciół swoich, wygrzebywali znowu gnijących już trupów i zabrali ich z sobą, aby ich zaszczytniejszym uczcić pogrzebem. Proklamacya cesarskiego Kommissarza Kischina w Kantonie z dnia 11. Styczn., dnia tego, gdy Kapitan Elliot ziomkom swoim w okólniku obwieszczał, że układy pomyślny wzięły obrót, brzmi w wstępie swym, jak następuje: «Roszczenia barbarzyńców angielskich są niezmierne i wygórowane; oczy ich są większe, aniżeli brzuchy ich. Dnia 15. tego miesiąca (7. Stycznia) nie doczekawszy się odpowiedzi, uderzyli niespodzianie na Schakeo i Takeo (chińskie nazwiska twierdz Bocca). Wojsko nasze stawiało opór a zwycięstwo zostało niepewne. Właśnie teraz jeszcze się między sobą ścierają. Trzeba wszelako o to mianowicie się starać, aby Anglicy ku zachodowi (do Macao) się nie udali i tam niespokojności nie narobili. Temu zapobiedz wypada. Dawniéj, gdy barbarzyńcy ci zażalenia swe podawali i o łaskę błagali, odebrałem rozkaz cesarski, abym te ich zażalenia zbadał. Ponieważ jednak śledztwo to jeszcze się nie skończyło, jakżeż mogą ci barbarzyńcy się odważyć działać w tak nieporządny, szalony i nieposłuszny sposób? Jakżeż mogą oni wojsko swoje do niekarności wzywać? Teraz niepodobna zezwalać na prowadzenie z nimi handlu, kiedy bezbożny bunt ich się wzmaga.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Stan zdrowia między ludźmi w upłynionym miesiącu pod względem ilości przypadków chorób nierównie był pomyślniejszy, niż w miesiącu Lutym; choroby nerwowo-kataralne i zapalenia najczęściéj się wydarzały. Zjawiskiem nader smutném była naturalna ospa, która kilkanaście osób w różnych miejscach departamentu, mianowicie starych ludzi, którym w młodości nie szczepiono ospy, o śmierć przyprawiła. Wszakże śpiesznie użyte środki policyjno-lekarskie szerzeniu się téj zarazy zapobiegły. — W Zbąszyniu ostatniemi czasy chore, 4 lata stare dziecko wyrobnika F., zostawione sam na sam w izbie w kolebce, od świni za piecem zamkniętéj, która się przypadkiem uwolniła, rozszarpane i zabite zostało. Utonęło w Marcu osób 4; nagłą śmiercią umarły dwie; trzy znaleziono zdrętwiałe i bez życia na drodze a trzy dopuściły się samobójstwa. — Przez rozmaite pożary trzy domy mieszkalne, trzy stajnie, dwie stodoły i 1 browar stały się pastwą płomieni. Wielkie massy lodu i śniegu, które się podczas ostréj zimy utworzyły, w skutek nagle nastałéj odwilży prędko stopniały, przez co wszystkie rzeki nadzwyczaj wezbrały. Warta podniosłszy się nad zwyczajny stan o 15 stóp 3 cale, zalała bliskie okolice. Wszakże nieszczęścia nadzwyczajne przy tém się nie zdarzyły, chociaż szkoda przez przerwanie grobli i mostów powstała, jest dość znaczną. Przyjemne powietrze przyspieszyło rozpoczęcie prac rolniczych. Rzepak wszędzie tak ucierpiał, że przeoranie zasianéj nim ziemi stało się potrzebném.

Z Koblencyi, dnia 14. Kwietnia. Gazeta Rhein- und Mosel Zeitung donosi z Andernach z dnia 13. Kwietnia: „Spokojność miasteczka naszego wczoraj wieczór w smutny sposób zakłóconą została. Przeniesienie lubionego tu powszechnie kapelana, które niechęci proboszcza przypisywano, ściągnęło na tegoż nienawiść pospólstwa, które ją już dawniéj słowy, a wczoraj nawet czynem objawiło. Po przyniesieniu bowiem muzyki wieczornéj na cześć kapelana, spiknęło się pospólstwo, i udawszy się z wrzaskiem do plebanii zaczęło tu okna wybijać — wszakże natychmiastowe wkroczenie siły zbrojnéj bezprawiom tym tamę położyło. Sprawa ta zo-

stanie sądownie śledzoną a wichrzyciele kary zasłużonéj nie ujdą.

(Z Pism. Kraj.) — Nowości Piśmiennictwa Polskiego. — Tom 3ci Historyi Literatury M. Wiszniewskiego, zawierający wiek piętnasty, oddany już do druku. — W Krakowie, wyszły już z druku, następne książki Rozrywki umysłowe; — oraz O moralności dla kobiet przez Autorkę Pamiątek po dobréj matce. Urywki z tych rękopisów, były już umieszczane w Dzienniku domowym. — W Wilnie wyszło dziełko, traktujące po większéj części o wychowaniu kobiet. Nosi nazwę: O Ukształceniu Duszy czyli wychowaniu moralném. Autorem jest M. Choroszewski. — Dzieje narodu litewskiego przez Narbutta, tom 9ty już pod prassą w Wilnie. Z Religijnych dzieł w naszym języku, ważniejsze być mają: *a*) Wianek czyli Zbiór modlitw. *b*) Rozmyślanie o Męce Pańskiéj Kr. St. Leszczyńskiego. *c*) Katechizm dogmatyczny i moralny. *d)* Historya Życia Jezusa Chrystusa i Dzieje Apostolskie objaśnione przez Ojca de Ligny, dzieło w świecie chrześcijańskim, za wzorowe uznane. *a*) Nowy testament z objaśnieniem X. Carrierres. *f*) Historya starego testamentu p. Ojca Contures i historya Kościoła.

(Z Pism. Kraj.) — Nowe pisma polskie w Warszawie. — 1. Nadwiślanin. Już się 1 numer pokazał. Nie tłumaczenia i to często liche, które nawet w większych pismach czasowych trafiają się niejednokrotnie, lecz artykuły same oryginalne zalecają to pismo. Młodzi redaktorowie, snać wymierzając, jak sami utrzymują, mówkę do Biblioteki Warszawskiéj, takie wzięli godło z Magnuszewskiego:

....Kto wam ręczył,
Że dopiero życia jesień,
Dobrze widzi, dobrze czuję?
Jakby życie bez uniesień,
Saméj prawdy było wzorem.

Sąd zostawiamy powszechności. Z trójnoga nie wyrokujemy. 2. Zefir, czy Zefirek, jako dodatek do Flory, pisma czasowego muzycznego, a raczéj nutowego, mieści lekciutenieczkie mirmiflorkowate artykuliki, które przedmiotem rozbioru żadnego poważniejszego, a przynajmniéj ani Aquiłonowego, ani Boreaszowego pisma, zapewne nie będą. 3. Echo, pismo dodatkowe do Gazety Warszawskiéj, w miejscu Wieńca w zmienionym formacie. Wyszedł tylko 1 numer. Tu się mieszczą: Dżuma przez Potockiego, i o Thalbergu i Chopin'nie, przez E. Ziemięckę.

(Z Pism. Kraj.) — Pisarze w narodowym języku Litewskim. — Dyonizy Paszkiewicz. — Urodził się roku 1760, w powiecie Rosieńskim, parafii girdyjskiéj w majętności dziedzicznéj zwanéj Bordzie. Uczył się w Krożach; sprawował potém urząd pisarza ziemskiego, Rosieńskiego powiatu. Mąż ten był jednym z najpierwszych miłośników litewskiéj literatury i najgorliwszym o rodzinną chwałę starownikiem. On to zbierał zewsząd troskliwie ojczyste pamiątki i w swoim ogromnym dębie Baublisie, rówienniku najodleglejszéj starożytności, składał. Niektóre z tych pamiątek, Kajetan Niezabitowski wymienił w Dzienniku Wileńskim podobno na r. 1824. Całe swoje życie poświęcił Paszkiewicz pisaniu dzieł w języku litewskim, które na niewygasłą wdzięczność rodaków zasługują, a autorowi jednają chwałę i nieśmiertelność na ziemi. Najważniejszą jego pracą jest Słownik Litewski, dzieło to ogromne, jak w Magazynie powszechnym, pisze szanowny recenzent moich Przekładów Litewskich, miało być złożone w bibliotece Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół nauk i na ten cel zostało przesłane na ręce pewnego adwokata do Kowna, lecz przed laty dziesięciu gdzieś zaginęło. Tłumaczył także Eneidę Wirgiliusza, na mowę litewską — rękopism ten, jak mię upewniano, jest dziś w ręku familii. Pisywał téż niekiedy i oryginalne poezyje, do których szczególniéj w rodzaju satyrycznym i epigrammatów wielki miał improwizatorski talent. Tysiące jego ucinków krąży dziś po całéj Żmudzi. Zdaje się, że zbyteczną rzeczą nie będzie, gdy przynajmniéj jeden napis położony nade drzwiami Baublisa powtórzę:

Czion kit' karta pagonis pjowi woszka,
O dabarczios giwen' Diorizas Poszka.[1])

Wiadomo bowiem z krajowéj historyi, że Litwini oddawali cześć niektórym drzewom (Ob. Dzieje Staroż. Narodu Litewskiego p. T. Narbutta t. I.), składali przy nich bogom ofiary i posoką zwierząt skrapiali korzenie: wieść nawet niesie, że i przy Baublisie za czasów pogańskich zarzynano kozy na ofiarę: o tém więc zdarzeniu, poeta w pierwszym wierszu wspomina. Kilka jego rozpraw tyczących się starożytności krajowych, było umieszczonych w czasopismach polskich, niekiedy nawet swoje uwagi przesyłał uczonym archeografom:

[1]) Niedorzecznie niektórzy twierdzą, mówiąc, nawet i pisząc, że w Litwie prawie wszyscy obywatele są rodem z Polski, kładnąc temu za przyczynę polskie zakończenie nazwisk. Niech wiedzą, że większa część nazw litewskich na ład polski się przedzierzgnęła aż do niepoznania nawet wtedy, kiedy szlachta Litwy ze szlachtą korony w prawach i przywilejach porównaną została: Litwini przyjmując polskie herby, przyjęli i polskie zakończenia nazwisk; a przez to Poszka został Paszkiewi-

Keppennowi, Łobojce i t. d.[2]) Mimo jednak tylu zasług położonych dla piśmiennictwa i historyi, nadzwyczaj był skromnym i mało o sobie rozumiejącym, za dowód czego posłużyć mogą następne jego wiersze w przedmowie, jak sam powiada, do jednego manuskryptu napisane:

Teraz piszę w chęci imie moje wsławić.
Lecz na starość w kalectwie, sam siebie chcę
bawić.

Mąż ten uczony, skończył ziemski swój zawód 1832 roku. — Konstanty Szyrwid. — Szyrwid Konstanty, Jezuita, urodził się w Litwie, z rodziców Żmudzinów; dzieckiém jeszcze będąc, bo w roku jedenastym, wstąpił do zgromadzenia; w roku 1588 uczynił śluby zakonne. Przebywał po rozmaitych miejscach, a najdłużéj bawił w Wilnie, gdzie z nadzwyczajną gorliwością i wytrwałością pracował około dusz ludzkich zbawienia. We wszystkie święta i niedziele rano, mawiał kazania po litewsku w Kościele S. Jana, na summie w Katedrze po polsku; po południu zaś objaśniał Pismo Swięte, w Kościele Swiętego Ignacego. Dokonał świątobliwego i pracowitego żywota w Wilnie 1631 roku, dnia 23. Sierpnia. Z jego dzieł kaznodziejskich ogłoszonych drukiem mamy: »Punkty kazań od Adwentu aż do Postu, językiem litewskim wyłożone, z wytłomaczeniem na polskie«, w Wilnie 1629 roku i »Punkty kazań na Wielki Post«, językiem litewskim, razem i tłumaczenie polskie, Wilno roku 1644. Oba te dzieła mające wielką wartosć nadzwyczaj dziś są rzadkie. Podług świadectwa Leona Rogalskiego, miały się one znajdować w bibliotece b. Uniwersytetu Wileńskiego. Ja dwa exemplarze widziałem w Książnicy rosieńskiéj, Ojców Dominikanów. Życzyć należy, aby którykolwiek z gorliwych litewskich naszych Biskupów, nowe wydanie dla wiejskich kapłanów zrobić rozkazał: — bo z niemałą korzyścią prostemu ludowi mogą być opowiadane. Inne prace piśmienne Szyrwida są: 1) Dictionarium Polono-latinum, Varsaviae 1641, 8. 33 ark. 2) Dictionarium trium linguarum in usum studiosae juventutis Vilnae 1677, 8. Editio quinta tamże MDCCXIII. 8. 464 str. oprócz przedmówki. W przedmowie powiedziano, że powodem przedrukowania tego Słownika, jest zupełne zaginienie exemplarzów jego, roku 1677. w Wilnie drukowanych. Języki tu się mieszczą: Polski, Łaciński i Litewski. Oba te słowniki wyszły po śmierci autora. Ksiądz Wołonczewski (Adjunkt Akad. Duch Wileń.) w notach swoich, które łaskawie mi do przejrzenia udzielił, wspomina także o dziele Szyrwida pod tytułem: »Clavis linguae lithuanicae, drukowaném w Wilnie, lecz którego roku, w jakim formacie i jakiéj obszerności, swoim zwyczajem nie dodaje.

Ludwik z Pokiewia Jucewicz.

czem, Bylunas Bilewiczem, Jucius Jucewiczem, Radzius Rodowiczem, Mickunas Mickiewiczem, Czeczis Czeczotem, Bauża Bohuszem, Stonis Staniewiczem, Kassokś Kossakowskim, Kraszis Kraszewskim, Elnis Jeleńskim i t. d. i t. d. Niektóre nazwy i kronikarze poprzekręcali n. p. któryżby Litwin przed-jagiełłowego wieku, poznał nazwisko książęcia Palksina, przeistoczonego późniéj od latopisców na księcia Olszańskiego!? Ten błąd powtórzyli nierozmyślnie i nowsi historycy, nasi i ruscy. W późniejszym czasie, pomówię obszerniéj o tym tak ważnym przedmiocie.

[2]) Łobojko, Professor b. Uniwersytetu, a dziś Akademii Wileńskiéj. (Przyp. Red)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański I. Wydziału w Poznaniu.

Dobra obydwa do massy konkursowéj Markusa Wincentego Chmielewskiego, Dyrektora skarbu, należące, w powiecie Obornickim departamencie tutejszym położone, jako to:

I. dobra szlacheckie Ninino, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 20,094 tal. 1 sgr. 7 fen.;

II. dobra szlacheckie Pól-Ninino, także i Nininko nazwane, sądownie oszacowane na 5927 tal. 6 sgr. 5 fen.,

wedle tax, mogących być przejrzanych wraz z wykazami hypotecznemi i warunkami w Registraturze, mają być w terminie na

dzień 14. Czerwca 1841.

zrana o godzinie 10téj w Głównym Sądzie Ziemiańskim wyznaczonym, sprzedane.

Zapozywają się zarazem interessenci realni z życia i pobytu niewiadomi, a mianowicie co do dóbr szlacheckich Ninina

a) Józefa Wilhelmina,
b) Franciszka Joanna Antonina,
c) Maryanna Antonina Julia,

rodzeństwo Chmielewscy, jako téż
Jan Chmielewski i
Franciszek Skarzyński;

a co do dóbr szlacheckich Pól-Ninina (Nininka)

Eliasz Woropański,
Józef Otto Lipski,
Zofia z Lipskich Brennessel,
Beatryxa z Chmielewskich Lipska,
Generał Jan Lipski,
dzierżawca Franciszek Brennessel,
Elżbieta z Kąsinowskich Zaleska,
dzierżawca Jan Krüger,
Porucznik Józef Lipski,
Prezes Kamery G. Keller,

niniejszém publicznie.

Wzywają się także wszyscy nieznajomi pretendenci realni, ażeby się najpóźniéj w terminie oznaczonym, pod uniknieniem prekluzyi, zgłosili.

Poznań, dnia 31. Października 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. I. Wydział.

Dobra szlacheckie Rudniczysko oddziału A. i B. w powiecie Ostrzeszowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 27,197 tal. 20 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 6. Września 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Spadkobiercy nieznajomi zmarłego już właściciela Ur. Konstantego Rekowskiego, jako téż spadkobiercy nieznajomi Ur. Meusinger, Konsyliarzowéj Kommissyi Kamery, niemniéj wszyscy pretendenci realni nieznajomi, ostatni pod zagrożeniem prekluzyi, zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 3. Lutego 1841.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd depozytu Sądu podpisanego, poruczony został urzędnikom następującym:

1) Wmu Naglo, Radcy Sądu Ziemsko-miejskiego, jako pierwszemu kuratorowi;

2) Wmu Henkel, Assessorowi Sądu Kameralnego, jako drugiemu kuratorowi;

3) Ur. Myndych, Kalkulatorowi, jako Rendantowi.

Tylko tym trzem urzędnikom razem i za wspólnym ich kwitem mogą być pieniądze i rzeczy wartość pieniężną mające, z bezpieczeństwem do depozytu złożone.

Gdyby dla choroby, lub innych prawnych przeszkód zastąpienie którego z tychże urzędników wypaść miało, naówczas to, za każdą razą przez obwieszczenie na tablicy czarnéj do wiadomości podane zostanie.

Dni depozytowe u podpisanego Sądu w środę każdego tygodnia zrana o godzinie 9téj odbywać się będą. Ponieważ przyjmowanie asserwatów do depozytu przez wyższą władzę powtórnie zakazane zostało, przeto wzywamy tych, którzy pieniądze, papiery wartość pieniężną mające, dokumenta, precyoza lub inne rzeczy, do depozytu złożyć mają, ażeby takowe podług przepisów ordynacyi depozytowéj wcześnie do przyjęcia do depozytu ofiarowali, aby depozytowi potrzebne w téj mierze upoważnienie do przyjęcia ich udzielone być mogło, a wtenczas dopiero, gdy podający o tém zawiadomieni zostaną, złożenie w dniu depozytalnym nastąpić powinno.

Gdyby zaś ktokolwiek mimo tego postanowienia przedmioty jakie do asserwacyi złożyć chciał, spodziewać się może, że z wnioskami swoimi oddalony zostanie.

Kościan, dnia 10. Kwietnia 1841.

Król. Pruski. Sąd Ziemsko-miejski.

Oddając dzierzawę dóbr Schrebsdorfskich ofiaruję na przedaż 150 cienkowelnistych, dwu, trzy i jednorocznich maciorek, tudzież 200 dwuletnich skopów, których dochowałem się z maciorek zakupionych ze znanéj Piszkowickiéj trzody elektoralnéj, i nadmieniam, iż owce na przedaż wystawione wszelkim wymaganiom pod względem cienkości, nabitości i kosmatości wełny zadość uczynią, gdy pochlebiać sobie mogę, iż równie w skutek łożonych tym końcem kosztów, jako téż przez wielką staranność i znajomość rzeczy, utworzyłem dobrą trzodę merynosów i że owce, które przedać zamyślam, stanowią wybór trzody z 2900 sztuk złożoną. Kto sobie tego życzy, może je także z wełną nabyć. — Schrebsdorf pod Frankenstein, dnia 20. Kwietnia 1841.

Baron Falkenhausen.

Dnia piętnastego Maja 1841. roku sprzedaną będzie więcéj ofiarującemu jedna obreda boru sosnowego, dwieście morgów Magdeburskich zawierająca, tamże w miejscu w boru Bronisławskim, niedaleko Nowego-miasta w powiecie Średzkim.

Nadleśniczy Storch.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. *Kwietnia* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	101	$100\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{5}{8}$	$82\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$101\frac{1}{2}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Szlązkie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	$210\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9	$8\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4